Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 144. Lwów, Wtorek 23. czerwca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie o 11 rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

Murowana stajnia.

W tych dniach rozpoczyna się na plenum Sejmu wielka batalja nad ustawą o reformie rolnej. Srogie hałasy, dochodzące z poza zamkniętych drzwi komisyjnych zapowiadają, że bitwa będzie generalna, może najdonioślejsza w przebiegu i skutkach z całej sesji bieżącej.

Jednocześnie rozpoczyna się przygrywka w prasie. Muzycy właśnie kończą stroić instrumenty... P. Stroński na łamach „Warszawianki“ otworzył serję artykułów przeciw projektowi reformy rolnej, dobywając rozmaitego kalibru argumenty, jak to ona niszczy produkcje rolniczą w Polsce; sięgnął też po opinję parlamentarzystów angielskich, których zresztą, dodajmy, nikt o plany reformy nie pytał — nie opowiedzieli się więc ani za ani przeciw.

Nie podobało się to p. Witosowi; to też w wydawanem za piastowskie grosze „Echu Warszawskiem“ zamieścił replikę, podpisaną szumnie: Wincenty Witos, prezes P. S. L.... Ostro i bez ogródek zarzuca prezes „Piasta“ p. Strońskiemu, że broni partykularnych interesów obszarniczych; że posiadacze ci chcą „prowadzić powolną i zdrową parcelację, sprzedając każdą grudkę ziemi za dobre pieniądze... Garstka niedobitków rozpoczyna starą piosenkę na temat nienaruszalności

murowanej stajni i betonowych żłobów.

„Stoimy na krawędzi prawa z jednej, a rozpaczy ludności z drugiej strony“. Wszystko to autentyczne słowa p. Witosa.

Na pozór nicby w tej polemice nie było dziwnego. P. Stroński jako współtwórca i leader klubu obszarniczego zwalcza reformę rolną; p. Witos gardłuje za nią jako głowa wielkiego stronnictwa ludowego. A więc zdrowa wymiana zdań, której należałoby przyklasnąć...

A jednak kryje się za tem wszystkiem

coś obrzydliwego.

Pomińmy już pospolitą demagogję, gdyż to rzecz zbyt codzienna, żeby nad nią szaty rozdzierać; wróćmy natomiast pamięcią do r. 1923, kiedy to oba kluby: Ch. N. i Piast siedziały społecznie na jednej ławie rządowej, a reforma rolna była sztandarowem hasłem na ustach wszystkich. Bodaj, że p. Stroński pisał o niej radosne artykuły... W sławnym „pakcie lanckorońskim“, który tworzył ową niesławną „większość polską“, ustalono

srogie warunki reformy,

kontyngent roczny ziemi, normy odszkodowania i t. d. Wszystko to było groźniejsze, niż projekt obecny — a jednak nikt z obszarników nie oburzał się; wszystko szło na watłym paseczku witosowym...

Ale prawda! Znalazła sie i wówczas garstka żubrów obszarniczych, która przeraziła się tych zapowiedzi i przed utworzeniem jeszcze rządu „większości“ groziła rozłamem, układała się z poprzednim rządem (gen. Sikorskiego) o jakiś kontrpakt. W decydującej chwili powrócono jednak do witosowej zagrody, nikt w czasie głosowania nie oponował. Dlaczego? Uspokojono ich, że to przecie

„strachy na Lachy“,

że nikt tej reformy nie będzie wykonywał; ustaliło się to — ot tak dla zatumanienia chłopskich oczu...

P. Stroński należy do publicystów, którzy mają niepospolity dar perspektywy historycznej; czyżby o tem wszystkiem zapomniał?

A p. Witos? W owe czasy stroił się w czamarkę, skrojona na wzór hajduków dworskich; ale jako najtęższy gracz polityczny w Sejmie i dziś-by pewnie znalazł chytrą odpowiedź na pytanie: jakto, Panie Prezydencie, gdzież uczciwa linja, przecie i tam był pański podpis i tutaj... Wsadziłby więc ręce głęboko w kieszenie i prawi: „jest różnico, panie... Tamto podpisane było: Witos premjer, a to je podpisane: Witos prezes Piosta... Aha!...“

Ach ta murowana stajnia! Tylko niestety więcej stajnia jak murowana!..

Viator.

Obszarnicy walczą zapamiętale o każdą piędź ziemi.

Reforma rolna rozsadza dawną większość Witosową.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpocznie się wielka debata nad ustawą o parcelacji i osadnictwie — czyli jak brzmi urzędowy jej tytuł:

„Ustawa o wykonaniu reformy rolnej“.

Wczoraj, mimo dnia świątecznego obadowały w Sejmie kluby „Piasta“ i chrześc.-narodowy. Klub Piasta ostanowił poraz wtóry **wszelkimi możliwymi środkami** poprzeć redakcję ustawy według referatu posła Makulskiego.

Klub chrześc.-narodowy zapowiedział

ostrą walkę przeciwko ustawie.

Po przeprowadzeniu dyskusji generalnej klub ma zaproponować odesłanie całego projektu do komisji. (Gr.)

Podziemne grzmoty w Chinach.

Żółta masa budzi się pod znakiem flagi narodowo-bolszewickiej.

Szanghaj, 21. 6. Mimo podjęcia pracy w bankach i sklepach, ruch za bojkotem towarów angielskich i wogóle cudzoziemców — nie osłabł. Studenci nakłaniają Chińczyków, zatrudnionych w fabrykach japońskich do porzucania warstatów pracy. Tych, którzy nie usłuchali wezwania, poturbowano, a następnie zatrzymano i wypuszczono po złożeniu kaucji i obietnicy, że do pracy nie wrócą. W Pekinie panuje spokój. (PAT).

Abd-el-Krim obcina uszy niewiernym złomkom.

Paryż, 21. 6. „Journal“ donosi z Madrytu: Niektórzy członkowie plemienia Dżebala zakomunikowali Muthamedowi, bratu Abd-el-Kerima, że wobec całkowicie zmienionej sytuacji wynikłej z porozumienia francusko-hiszpańskiego

nie będą oni odtąd walczyli

poza terytorjum szczepu. Muthamed uprowadził ich, według ich doniesienia do Aigiru, gdzie Abd el-Kerim kazał im poobcinać uszy. (PAT).

Jugosłowiańskie koleje tanieją o 30 prc.

Białogród, 21. 6. W miesiącu sierpniu taryfa osobowa i towarowa będzie zniżona o 30% (PAT.

Na przyszły rok nie ujrzymy już opery we Lwowie.

Prześwietny magistrat wobec opinji ogółu zamyka drugą pod względem artystycznym operę w Polsce.

Możeby departament kultury i sztuki coś na to poradził?

Bardzo ciekawe wiadomości w sprawie aktualnej dziś kwestji teatralnej podał nam jeden z członków komisji teatralnej.

Jak wiadomo, komisja zadecydowała zamknąć teatr Mały, stosując się do uchwały Rady miejskiej.

Krok ten minął się z zasadniczym celem: mianowicie

nie zmniejszyłby deficytu teatralnego,

gdyż teatr ten zamyka rachunki bez tego niedoboru.

Dlatego też sprawa ta

uległa zasadniczej zmianie:

gmina absolutnie nie może pokryć niedoboru większego nad preliminowany w ogólnym budżecie, ponieważ jednak deficyt przy pozostawieniu dwóch teatrów będzie wynosił co najmniej 600.000 zł., przeto wyłonił się najnowszy projekt zamknięcia najwięcej deficytowego teatru tj. opery. Ma to według mniemania sfer magistrackich, uleczyć finanse teatralne.

Operetka zatem zostanie nadal w Nowościach, a dramat i komedja w teatrze Wielkim. Pozatem w teatrze Małym utrzyma się dotychczasowy repertuar.

W tym wypadku będzie mógł dyr. Schiller rozwinąć swoje plany reżyserskie i inscenizatorskie, mając do dyspozycji dwie ceny.

Rada miejska, chcąc jednak dać dowód, że przez zwinięcie opery nie zamierza cofać kuturalnego rozwoju Lwowa, przeznaczy równocześnie preliminowany niedobór opery

na budowę gmachu drugiego teatru.

Nad tą sprawą będą we wtorek i środę obradowały kluby radzieckie. Między klubami: socjalistycznym i mieszczańskim nastąpiło już porozumienie: oba zgadzaja się na zamknięcie opery. Ponieważ zaś stanowią większość w Radzie miejskiej, projekt ich zostanie niewątpliwie przez magistrat uchwalony.

Gorsząca transakcja kupczenia świątynią prawosławną we Lwowie.

Kto da więcej? Metropolita Szeptycki, czy biskup „kościoła narodowego“?

(h) Kilka tygodni temu doniosła prasa lwowska o niezwykłem i jedynem w swoim rodzaju wydarzeniu, a to o zamierzonej sprzedaży świątyni chrześcijańskiej we Lwowie.

Świątynią tą jest

cerkiew prawosławna przy ulicy Franciszkańskiej,

którą prawowity właściciel, prawosławny konsystorz metropolitalny w Czerniowcach, postanowił sprzedać dla braku odpowiedniej ilości parafjan, mogących ponosić koszta utrzymania i potrzebnych inwestycji.

Jak podówczas donieśliśmy, jedynym reflektantem na nabycie cerkiewki był ks. metropolita gr. kat. Szeptycki, który ofiarował za nią

100.000 dolarów.

Obecnie dowiadujemy się, że znalazł się nowy reflektant na będący do nabycia kościół. Jest nim

amerykański „kościół narodowy“

W tej sprawie bawił nawet osobiście we Lwowie biskup kościoła narodowego Bończak, który ofiarował za ową cerkiewkę wraz z przyległym domkiem i ogrodem

125.000 dolarów.

Pozatem biskup Bończak interwenjował u władz w sprawie zezwolenia na założenie we Lwowie kościoła narodowego. Wyznawcy kościoła narodowego w naszem mieście grupują sie dokoła osoby

ks. Lagosza, b. wikarego kościoła św. Elżbiety.

Obecnie p. Lagosz pełni funkcje urzędnika w pewnej instytucji bankowej, następnie zaś ma on objąć probostwo pierwszej parafji lwowskiej onej sekty.

Dotychczas władze

nie dały pozwolenia

na założenie tej parafji.

Ameryce brakuje do szczęścia tylko jednego bieguna.

Wyprawa naukowa ma zająć pustki podbiegunowe.

Londyn, 21. 6. Z N. Jorku donoszą, że nowa ekspedycja Mac Milana dla badania okolic podbiegunowych opuściła wczoraj Viscazor. Mac Milan otrzymał od gubernatora upoważnienie

zatknięcia flagi amerykańskiej

na nowo odkrytych terenach. Wyrażono przytem nadzieję, że rządy obce przyznają prawo Ameryki do nowych terytorjów.

W pogoni za mężem straciła stopę.

Tragiczna sprzeczka małżeńska.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). Przechodnie na ulicy Marszałkowskiej byli dziś wieczorem o godz. 10 świadkami

tragicznego zajścia na tle sprzeczki małżeńskiej.

Mianowicie p. Marja Zimmermann, przechodząc ul. Marszałkowską, prowadziła z mężem bardzo ożywioną, a czasami burzliwą rozmowę, którą zakończyła

ostatnim argumentem niewieścim,

to jest parasolką.

Małżonek zląkł się, przyspieszył kroku, a widząc przejeżdżający tramwaj wskoczył do wozu. Wojownicza małżonka

nie dała jednak za wygraną,

przebiegła jezdnię i poczęła gonić za tramwajem. Po kilkunastu krokach potknęła się jednak i upada pod koła wozu, które zmiażdżyły jej lewą stopę.

Pogotowie ratunkowe odwiozło p. Zimmermann do szpitala.

Opiekun spraw polskich w Genewie p. Morawski przyjeżdża do Warszawy.

Genewa, 21. 6. Minister - rezydent przy Lidze Narodów, Kajetan Morawski, wyjechał służbowo do Warszawy. Agendy delegacji polskiej pod czas nieobecności ministra prowadzić będzie pierwszy sekretarz delegacji, Gwiazdowski. (PAT).

—o—

Mr. Doriot, Francja ucina za to nie uszy, lecz głowę.

Paryż, 21. 6. „Matin“ podaje, że podczas rewizji u deputowanego komunistycznego Doriota znaleziono wypracowany przez wojskowych doradców Abd-el-Kerima plan akcji przeciw francuskiemu Marokku. Plan nie został jednak wprowadzony w życie. (PAT).

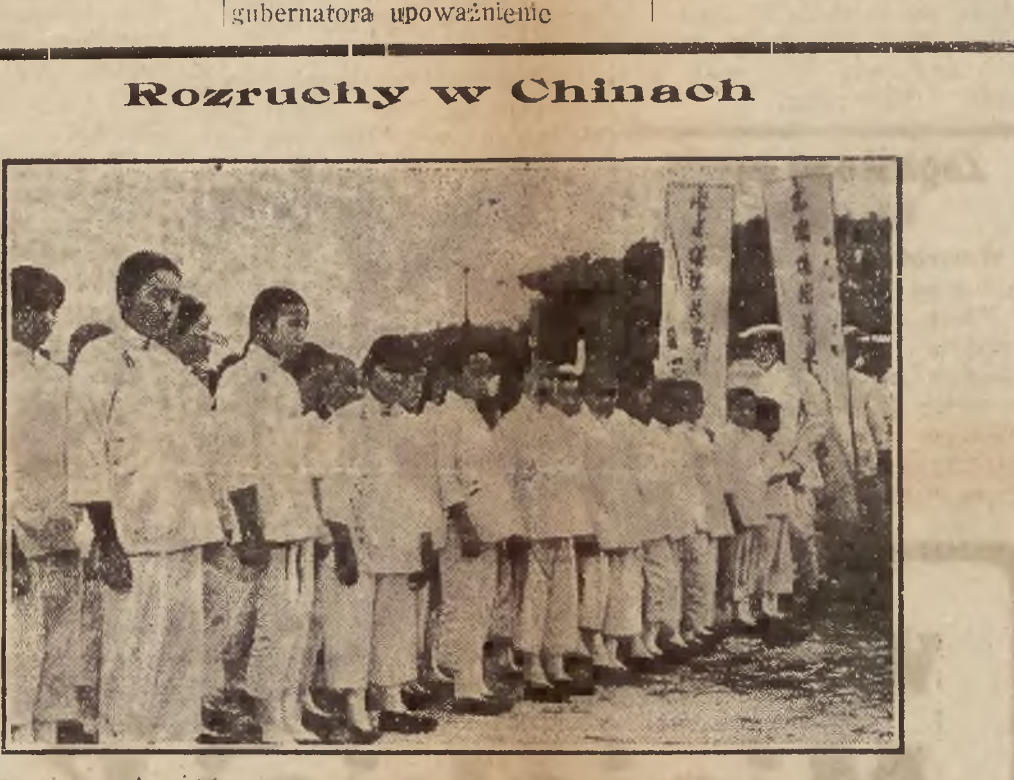
Kontredans dyplomatyczny dokoła paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 21. 6. „Petit Parisienne“ donosi: Charge d'affaire w Berlinie, w rozmowie z ministrem Stresemannem oświadczył — że rząd angielski przywiązuje wielkie znaczenie do tez, wyrażonych w odpowiedzi francuskiej i uważa je za najlepszy punkt wyjścia w rokowaniach między Niemcami a sprzymierzonymi w sprawie bezpieczeństwa.

„L'Oeuvre“ pisze, że nie należy przywiązywać wielkiej wagi do nacisku, jaki usiłuje wywrzeć na gabinet Luthera prawica niemiecka. W rzeczy samej — zaznacza dalej dziennik — ścisły kontakt, istniejący pomiędzy sprzymierzonymi został uwydatniony w ostatnich oświadczeniach

Mussoliniego, Benesza i Skrzyńskiego.

Rozruchy w Chinach



Rokowania prowadzone między przedstawicielami korpusu dyplomatycznego w Pekinie a delegatami chińskimi zostały zerwane.

Tłumy ludności miejscowej powybijały okna w sklepach chińskich, handlujących angielskimi i japońskimi towarami. — W Pekinie odbyła się potężna manifestacja studentów, kupców i robotników, domagających się zerwania stosunków z Anglją.

Odbitka fotograficzna przedstawia grupę studentów, obnoszących po mieście sztandary z napisami: „Precz z traktami!“

Łuska obcym spada z oczu.

Anglicy o nas.

Widocznie dla opinji Zachodu wyglądamy lepiej z bliska, niż na podstawie relacji w świecie rozsiewanych.

Niechęć opinji angielskiej ku nam, moc uprzedzeń i lekceważenia, jakie opinja ta wobec nas dotychczas stale żywiła, nie są dla nikogo tajemnicą.

Szczęśliwie jednak umieliśmy nad tą opinją angielską w praktyce przechodzić do porządku i bez Anglji przeprowadzać nasze postulaty w sprawie Wilna, Śląska, Małopolski Wschodniej, czy wogóle granicy wschodniej.

Dziś Anglicy coraz bardziej zaczynają się nami interesować, a tem samem wyswobadzać się z równie dziwacznych jak nieprzychylnych sądów o nas. Ostatnia wycieczka parlamentarzystów angielskich była pod tym względem dużym krokiem naprzód, gdyż sądząc po rozlicznych odgłosach angielskich, zaprezentowaliśmy się lepiej w każdym razie, niż nas dotychczas w Anglji osądzano. Jeden z wyjątkowo cennych dowodów tej zmiany opinji przyniósł nam potężny „Times“. Specjalny dodatek tego dziennika „The Financial Times“ w wydaniu swoim z 15 b. m. poświęca specjalny dodatek sprawom polskim, w którym rzeczowość przedstawienia idzie w parze z życzliwością oceny.

Po licznych bałamuctwach wrogiej nam propagandy, znajdzie, nareszcie czytelnik angielski w tym najpoważniejszym swoim organie, obszerne relacje o polskiem rolnictwie, przemyśle, handlu drzewnym, produkcji węglowej, zasobach kopalnianych, sieci kolejowej i t. d. W tym wypadku nie mamy do czynienia z jednym z zabiegów naszej propagandy, lecz z poważnym przejawem najbardziej miarodajnych kół angielskich.

Jednem słowem z bliska wyglądamy lepiej i na bezpośrednim kontakcie z Zachodem zawsze w opinji zyskujemy.

Już w samych początkach naszej państwowości bezpośredni kontakt z całym szeregiem przedstawicieli Ameryki, rozwiał wiele bajek o polskiej reakcji i masakrach. Nawet w kwestji żydowskiej wszystkie obce opinje, poczynając od Morgentaua, wypadły dla oceny współżycia społeczeństwa polskiego z elementem żydowskim korzystniej, niż informacje ich własnych współwyznawców.

Szukając kontaktu z Zachodem i bezpośredniego wglądu obcych w to co się w Polsce dzieje, musimy tylko zyskać, chociażby z tego powodu, że oceniają nas jako państwo w szerokiej opinji europejskiej, niestety, jeszcze ciągle ujemnie. Możeby więc najlepiej było nawet zaprosić upartego przeciwnika Loyd George'a, a Painlevemu powierzyć inspekcje więzień! Poduczywszy się po polsku, przekonaliby się, że poprostu zostali przez swych informatorów „nabrani“!

A. M.

Dziewięćsetlecie koronacji Bolesława Chrobrego.

Wczorajszy uroczysty obchód.

W dniu wczorajszym urządziła młodzież akademicka naszego miasta obchód dla uczczenia dziewięćsetlecia koronacji Bolesława Chrobrego.

O godz. 9 rano uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Nabożeństwo odprawił ks. Długosz.

Po nabożeństwie złożyła młodzież wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza na pl. Marjackim, poczem p. Sosnowski wygłosił odczyt na temat analogji między epoką Chrobrego a obecną.

O godz. 10, przy udziale przedstawicieli młodzieży pokrewnych narodów słowiańskich odbyła się

inauguracja obchodu

w auli uniw. Jana Kazimierza.

Po przemówieniu p. Pirankowskiego zabrał głos prof. Sieradzki, poczem mówili jeszcze: p. Miłosław Batek oraz imieniem młodzieży jugosłowiańskiej p. Stefanowicz.

Punktem kulminacyjnym obchodu była akademja w teatrze Wielkim, którą zakończył Chór Technicki odśpiewaniem „Ave Caesar“ Niewiadomskiego.

Zgromadzenie mężów nauki we Lwowie

Doroczny bilans pracy Lwowskiego Towarzystwa Naukowego

Doroczne posiedzenie publiczne Lwowskiego Towarzystwa Naukowego odbyło się w ubiegłą sobotę. Posiedzenie zagaił prezes prof. dr. Oswald Balzer. Sprawozdanie z czynności Twa złożył generalny sekretarz prof. Dąbkowski. Do Towarzystwa należy 203 członków. Fundusz obrotowy wynosi 22.500 zł.

Działalność naukowa we wszystkich wydziałach Towarzystwa znajduje się

w pełnym rozwoju.

Członkami czynnymi

Towarzystwa naukowego zostali prof. teologji dr. Aleksy **Klawek** i dr. Eugenjusz **Kucharski**, docent uniwersytetu we Lwowie, dr. St. **Ptaszycki**, prof. w Lublinie i dr. Tad. **Grabowski**, prof. uniw. w Poznaniu, a

członkami przybranymi:

dr. Adolf **Bednarowski**, prof. gimnazjum dr. Wład. **Chodaczek**, prof. gimn. dr. Bruno **Wojcikówna**, asyst. uniwersytetu, dr. Jan **Janów**, asyst. uniw. i dr. Franc. **Smolka**, docent uniwersytetu.

Na wydziale matem. - przyrodn. zostali członkami czynnymi dr. Ant. **Łomnicki** i dr. Kasper **Weigel**, profesorowie politechniki lwowskiej, dr. Fel. **Hennegury**, prof. College de France w Paryżu, dr. Józ. **Grassi**, prof. uniw. w Rzymie i dr. Karol **Dziewoński**, prof. uniw. w Krakowie.

Przybranymi członkami zostali z Warszawy: dr. Jan **Mydlarski**, prof. Józ. **Eismont**, Wacław **Baehr** i dr. Jan **Dembowski**, ze Lwowa, St. **Kulczyński**, z Borysławia: Konst. **Tolwiński**, Eug. **Jabłoński** i St. **Weigner**.

Nagrody

z funduszu ministerstwa oświaty otrzymali: prof. dr. Leon **Kozłowski** za dzieło p. t. „Młodsza epoka kamienna w Polsce“ — 200 zł. i dr. Helena **Polaczkówna** — 100 zł. za dzieło „Najstarsze pomniki heraldyki polskiej“.

Jako zachętę do dalszej pracy naukowej otrzymali po 100 zł. dr. Karol Stojanowski, dr. Andrzej Kliszecki i Julja Sokólska.

Posiedzenie zakończył referat prof. dr. **Hubera** p. t. „Rola teorji względności w ewolucji fundamentalnych pojęć mechaniki“.

Uczczenie pamięci zasłużonego obywatela.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci śp. Antoniego Lecha.

W Stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci nieodżałowanej pamięci swego prezesa, ś. p. Antoniego Lecha, byłego długoletniego współpracownika „Kurjera Lwowskiego“.

Z uroczystością tą połączono wręczenie dyplomów dla członków honorowych pięciu dotychczasowym członkom zwyczajnym, którzy od przeszło 50 lat stoją wytrwale przy sztandarze „Gwiazdy“.

Duża sala Stowarzyszenia zapełniła się po brzegi. Przeważali członkowie „Gwiazdy“, pozatem licznie stawili się reprezentanci wojskowości i przedstawiciele prasy.

Podniosłą uroczystość zagaił nowy prezes „Gwiazdy“ p. Izyk, zwracając się do p. prezydenta Neumana z prośbą o odsłonięcie tablicy.

W przemówieniu swem prez. Neuman podniósł gorąco zasługi zmarłego prezesa.

Po opadnięciu zasłony, orkiestra amatorska „Gwiazdy“ odegrała „Rotę“.

Imieniem braci dziennikarskiej przemówił red. Rolle.

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes honorowy dr. Dwernicki, który też wręczył czcigodnym jubilatom dyplomy honorowe. Otrzymali je: pp. Alojzy Wallek, Franciszek Kattner, Albin Totschindler, Michał Procelli i Wincenty Zagórski.

Zbrodnia i kara.

Natychmiast po rabunku zostali ujęci.

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł. Gr.) W powiecie kozienickim na drodze z Kozienic do Wolenia napadło dwu bandytów na przechodzącego Pinkasa Brudnera i zrabowało mu 230 zł.

Zawiadomiona policja zarządziła pościg. Bandytów ujęto. Okazało się, że są to Wacław Lak i Bronisław Wieczorek, u których znaleziono zrabowane pieniądze i broń palną.

Zagadkowy napad na szosie.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł. Gr.) Na szosie między Jabłonną a Próchnikiem znaleziono wczoraj niejakiego Wincentego Wieczorkiewicza leżącego w kałuży krwi w stanie nieprzytomnym. Przewieziony koleją do szpitala warszawskiego nie odzyskał dotychczas przytomności.

Rolnicy z całego świata zjechali do Polski.

Otwarcie XII. międzynarodowego kongresu rolniczego w Warszawie.

Warszawa, 21. 6. Dziś o godz. 11.30 w wielkiej sali Filharmonji nastąpiło otwarcie

XII międzynarodowego kongresu rolniczego.

Na uroczystość przybył p. prezydent Rzpltej. Wchodzącego do gmachu powitał prezes p. Fudakowski wraz z członkami komitetu organizacyjnego z p. Devou na czele. Na sali byli obecni oprócz członków Kongresu, minister rolnictwa p. Janicki, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marszałkami Ratajem i Trampczyńskim, przedstawiciele nauki, sfer rolniczych, władz wojskowych i szerokich sfer społeczeństwa. Przemówienie wygłosił przedstawiciel międzynarodowej Komisji rolniczej p. Vogue, witając Prezydenta Rzpltej, ministra Janickiego oraz uczestników kongresu i gratulując znakomitej organizacji.

Do prezydjum honorowego

zostali wybrani minister **Janicki**, margr. de **Vogue**, minister roln. Austrji **Buchinger** i minister Czechosłowacji **Hodrza**. Prezydjum honorowe objął p. Fudakowski. Po ukonstytuowaniu się prezydjum i zajęciu miejsc u stołu prezydjalnego powitał zjazd minister **Janicki**.

Przyjęcie w Belwederze.

O godz. 5 popoł. Prezydjum XII. międzynarodowego kongresu rolniczego zostało przyjęte w Belwederze przez p. Prezydenta Rzpltej, poczem w gmachu szkoły podchorążych odbyło się inauguracyjne posiedzenie sekcji kongresu.

Liczba przybyłych dotad delegatów

rządów i organizacji rolniczych dochodzi do 200.

Raut w pałacu łazienkowskim.

Na cześć uczestników kongresu rolniczego p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał wielki raut **w pałacu łazienkowskim**. Przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej i liczni przedstawiciele rządu z premjerem Grabskim na czele. Przedstawiciele Sejmu i Senatu z marszałkami Ratajem i Trampczyńskim, duchowieństwo, przed stawiciele korpusu dyplomatycznego wszystkich państw akredytowanych w Warszawie itd.

Czescy komuniści kossokim braciom.

Praga, 21. 6. Komitet wykonawczy czechosłowackiej partji komunistycznej ogłosił odezwę, w której wzywa proletarjat do udzielenia pomocy pieniężnej powstaniu chińskiemu.

Komitet przesłał Chińczykom 50.000 kor. cz.

Z samolotu na scenę.



P. Jadwiga Krużanka przyleciała wczoraj do Lwowa aeroplanem na dzisiejszy swój występ w „Tosce“.

Wojna celna.
Odwet za węgiel polski.
Zakaz sprowadzania niemieckich towarów.

Najnowszy numer „Dziennika Ustaw“ zawiera rozporządzenie z listą towarów zakazanych do przewozu, oraz ustanawiający reglamentację towarów, zawartych na tej liście.

W spisie znajdują się między innemi:

Kawa, kakao w workach, cykorja, herbata, owoce, ryby żywe i śledzie, skóry, obuwie, galanterja, wyroby siodlarskie i rymarskie, porcelana, meble, węgiel, mydła, wyroby żelazne, kotły parowe, samochody osobowe, maszyny drukarskie i do pisania, wyroby pożarnicze, tkaniny, koronki, dywany, hafty, bielizna, konfekcja, obrusy, kapelusze, czapki, parasole, zabawki, wyroby toaletowe i i.

Zakaz wydany jest jednym ze środków zapobiegawczych z powodu zakazu, wydanego przez rząd niemiecki co do przywozu węgla pruskiego do Niemiec.

Delegacja polska do rokowań z Niemcami wyjechała

w sobotę do Berlina.

Rokowania o charakterze gospodarczym rozpoczną się dziś, 22 b. m.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie w 7 dni po ogłoszeniu go w „Dzienniku ustaw“, a dla osób, posiadających towary na granicy niemieckiej, w 15 dni po ogłoszeniu zakazu.

Jubileusz prof. J. Kallenbacha.

Na uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się wczoraj uroczystość uczczenia 45-letniej pracy naukowej prof. Józefa Kallenbacha.

Imieniem grona dawnych uczniów prof. Kallenbacha, który po śp. Chmielowskim przez szereg lat był profesorem literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, przemawiał prof. Kleiner i wręczył jubilatowi publikację pamiątkową, wydaną przez b. jego uczniów zawierającą między innemi prace prof. Kleinera, Wład. Kucharskiego, Stan. Wasylewskiego i innych.

Złodziejskie honorarjum.
Historja o pewnym mecenasie, cynicznym opryszku i o portfelu, który początkowo zniknął, aby powrócić do prawego właściciela.

(B) Znany i ceniony w tutejszych kołach prawniczych p. mecenas X..., oddawał się świątecznemu dolce farniente.

Po doskonałym obiadku i pokrzepiającej ciało i ducha drzemce zaczął zastanawiać się nad ważnem zagadnieniem przyjemnego i pożytecznego spędzenia niedzielnego popołudnia.

Po całotygodniowej intenzywnej pracy słusznie jest zażyć odpoczynku.

W ciągu sześciu dni roboczych tylu ludzi wpakował do kryminału, tylu z niego wydobył, niechże więc mu będzie pozwolone raz przynajmniej odetchnąć świeżem powietrzem, wolnem od miazmatów zbrodni i występku.

Postanowił przeto wejść między ludzi o czystem sumieniu i poszedł na mecz piłki nożnej.

Tu, na boisku, wśród beztroskiej młodzieży, opadają p. mecenasa „różowe“ myśli, które zamyka w optymistycznem twierdzeniu:

— Świat jest niebywale piękny.

P. mecenas przygląda się z zaciekawieniem zawodom i dalej snuje

złotą nić swych myśli.

..powiedz bracie czyż nie warto żyć... powtarza refren piosenki, gdy sympatyczny mu klub „pakuje“ piłkę w bramkę mniej miłej drużny.

Gdy w tem, nagle,

serce pana mecenasa zamiera.

Blednie, potem czerwienieje, jest mu strasznie zimno, to znów oblewa się gorącym potem.

Chce wołać na pomoc. Zdaje mu się, że trybuna, na której siedzi, zapada się pod nim, że wprawnie kopnięta piłka, zamiast w bramkę, trafia go w oko...

Cóż się stało?

P. mecenas poczuł nagle...

pustkę w kieszeni.

Tam, gdzie przed chwilą znajdował się dobrze garnirowany portfel, nabity bankotami (cóż za niepowetowana strata), dokumentami (jakaż strata), listami (pal je licho), — nic już nie było.

Jakiś anonimowy opryszek wraz z portfelem wykradł p. mecenasowi spokój, a co więcej odarł go niemiłosiernie z optymizmu.

P. mecenas nagle ujrzał przed sobą

otchłań pesymizmu.

P. memecenas staczał się w nią bezpowrotnie (przynajmniej na kilka godzin).

— Życie jest nieznośne — mruczał, wracając do domu.

W tem świta mu myśl genjalna:

P. mecenas jest człowiekiem szybkiej decyzji i takiegoż czynu.

Nazajutrz rano podał ogłoszenie do pism: „P. złodzieja — proszę o zwrócenie mi portfelu“

Wezwanie to, ujęte w formę pokornej prośby, oczywiście nie dało żadnego rezultatu.

P. mecenas zaczął przeto z „innej beczki“.

W myśli uczynił przegląd swych dawnych klijentów. Wezwał jednego z nich i kategorycznie zażądał zwrotu ukradzionego portfelu.

Klijent ten, był to jednak cynik nad cynikami.

— Panie mecenasie — rozpoczął swą odpowiedź — zawsze pan brał od nas honorarjum, raz przeto jeden z „naszych“...

P. mecenas nie pozwolił zuchwalcowi dokończyć.

— Portfel ma być i kwita! — krzyknął. — Uprzedzam, że jeżeli „zguba“ w przeciągu takiego a takiego czasu nie znajdzie się, wówczas zgnijecie w kryminale.

Będzie wam ciepło.

Ton wygłoszonej przemowy nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że groźba wykonana zostanie. Szczególnie obawa przed zbyt wysoką temperaturą owego „ciepła“ poskutkowała. Klijent skinął głową:

— Stanie się jako rzekłeś, panie!

— — — — —

W kilka dni po tej intymnej rozmowie „klijent“ powrócił. P. mecenas wyciągnął rękę po podany mu portfel. Szybko a wprawnie skontrolował zawartość.

— Cóż to za bezczelność? — spytał — czemu tu brak kilkudziesięciu złotych?

— Panie mecenasie, to tylko pożyczka. Oddamy na najbliższym... meczu...

— — — — —

Autentyczne...

Na krawędzi dnia.
Co wart jest biegun, na którym nie widać co się kręci.

Przed kilku tygodniami przestrzegałem Amundsena przed tą nieinteresującą podróżą. Na wszelki wypadek radziłem mu zamówić samolot w lubelskiej fabryce „Plage i Laśkiewicz“. Ale Amundsen zwrócił mi uwagę, że jeżeli nasze samoloty strasznie ziemia przyciąga, to na biegunie mogłoby mu nasz aparat przyśrubować.

Amundsen nie posłuchał mię i pojechał. Jeżeli się rozczarował, to sam sobie winien. Przecież wiedziałem, że na biegunie nic się nie kręci. Igła magnetyczna odwraca się od niego z pogardą, a zegarek ciągle pokazuje jakieś nieprawdziwe godziny. Południki mokną w morzu jak stare powrozy i nie wiadomo, który z nich należy do Paryża a który do Kielc.

Sądzę, że lepiej jest pojechać do Warszawy niż do bieguna. W Warszawie przynajmniej można znaleść biegun, dokoła którego wszystko się kręci. Powiedz tylko wyraz „złoty“, a natychmiast zobaczysz, jak wszystko zacznie się dokoła ciebie obracać. Kto tylko może, zwraca się jak igła magnetyczna do tego cudownego bieguna. Każdy kręci się w innym celu, ale to „kręcenie“ jest dla wszystkich widoczne. A złoty nie leży w wodzie jak biegun. To ciekawe, że są na świecie ludzie, których ciągnie tam, gdzie się nikt i nic nie chce kręcić.

(z.)

Skąd się wzięła mongolska rasa.
Podejrzenie pada na Papuasów.

Wykopaliska w Indochinach zabiły archeologom nowy klin w głowę. Oto

w pewnej grocie

natrafiono na warstwę polerowanych narzędzi kamiennych. Były tam kliny, świdry i inne instrumenty, świadczące o stosunkowo wysokiej kulturze. Wśród tego przedhistorycznego rupiecia leżały dość

dobrze zachowane szkielety.

Uczonych uderzyły przedewszystkiem niezwykłą — jak na kraj mongolski — budowa czaszek, które są bowiem

długie,

podczas gdy **Mongołowie** należą do

krótkogłowych.

Ponieważ najdłuższe czaszki posiadają **papuasi z Nowej Gwinei,** przeto nasuwa się przypuszczenie, że

Indochiny zamieszkiwała niegdyś długogłowa rasa murzyńska.

Resztki tej rasy znajdują się dzisiaj jeszcze na Filipinach i półwyspie malajskim. Dalsze wykopaliska wskazują również, że w krajach tych żyli także

pradziadowie rasy białej,

która pozostawiła tu swoje ślady.

Na tej podstawie ukuli archeologowie przypuszczenie, że

rasa mongolska powstała ze skrzyżowania rasy murzyńskiej z rasą biała.

(z.)

Zdawało mu się, że jest w rzeźni.
Rozbestwiony Weintraub łaknie krwi. A wszystkiemu winna kobieta.

Wczorajszej nocy jedna z kawiarń lwowskich przy ul. Legjonów stała się terenem

krwawej walki

pomiędzy Chaimem Weintraubem, rzeźnikiem, zamieszkałym przy pl. Gołuchowskich 15, a nieznanym osobnikiem, który

zdołał ujść

przed zjawieniem się funkcjonarjusza policji.

Przyczyną zajścia była oczywiście kobieta. Obok Wentrauba, popijającego wino w towarzystwie przyjaciółki, usiadł ów nieznajomy, również z towarzyszka.

Ta zaś tak dalece nie podobała się p. Chaimowi, że wyraził się o niej w sposób, którego w żadnym razie parlamentarnym nazwać nie można.

Po krótkiej, ale dosadnej wymianie zdań, rozległ się

donośny trzask policzka

i nieznajomy potoczył się na ziemię.

Wywiązała się **gwałtówna bójka.** Błysnęła

lufa rewolweru.

W odpowiedzi drugi z zapaśników dobył noża.

Nie pomogła interwencja publiczności.

Żądny krwi

przeciwnika Weintraub rzucał się na lewo i prawo, kopiąc i waląc pięściami, gdzie popadło.

Po chwili rozległy się

jęki mdlejących kobiet,

które nie mogły znieść widoku okrwawionej twarzy rozbestwionego rzeźnika.

Po długich ceregielach udało się wypchnąć zapamiętałego w gniewie Weintrauba na ulicę, skąd jeszcze przez pewien czas dochodziły nieludzkie jego krzyki i płacz przerażonych kobiet.

Wstrząsający wypadek automobilowy przy ul. Łyczakowskiej.
Pędzące auto rozstrzaskało się o drzewo.

Wczoraj w południe zdarzył się przy ul. Łyczakowskiej grozę budzący wypadek automobilowy.

Oto jadący

w szalonym pędzie

szofer Władysław Topolnicki, chciał wyminąć wóz tramwajowy i skręcił w bok.

Pęd auta był jednak tak błyskawiczny i skręt tak nagły, że Topolnicki stracił panowanie nad wozem, który ześlizgnąwszy się w bok

całym rozmachem najechał na drzewo stojące na chodniku.

Samochód roztrzaskał się na drzazgi. Szofer wypadł na bruk i zdawało się, że życie postradał. Jednak z pod gruzów wozu wydostał się wkrótce. Był potłuczony na całem ciele. Przedstawiał widok żałosny. Naskórek na rękach i twarzy był zdarty. Odzienie w strzępach. Topolnicki śmiało może powiedzieć, że cudem wyszedł żywy z tego wypadku.

KURJER SPORTOWY.

Ostatnia walka rywali kończy się tryumfem Lwowa.
Pogoń i Hasmonea podnoszą flagę piłkarską.

Wczorajsza niedziela przyniosła nam **tryumf nad Krakowem,** od dawna należny i w zupełności zasłużony.

Dwie drużyny lwowskie (Pogoń i Hasmonea) pokonywują krakowskie (Cracovię i Wawel). Z tych na szczególne uznanie zasługuje nasza mistrzowska Pogoń, która po ładnej walce

pokonała Cracovię 1:0 (1:0).

Bramkę zwycięską strzelił dr. Garbień w pierwszej połowie meczu. Do końca, mimo walki ambitnej i usiłowań obu drużyn, wyniku nie zdołano zmienić.

Hasmonea — Wawel 3:2 (3:1).

Hasmonea, mimo, że grała bez swych doskonałych graczy Mohra i Birnbacha, w pierwszej połowie ma silną przewagę, wyrażającą się

w trzech golach,

strzelonych w 4, 20 i 25 min., przez Wertera i Steuermana (2), z tych druga z rzutu karnego.

Lecz krakowiacy są silniejsi fizycznie i lepiej wytrzymują tempo, a wytężywszy wszystkie siły, udaje się im w 44 min. przez Seichtera II. przy pomocy niedysponowanego Redlera

odbić jedną bramkę.

W drugiej połowie rośnie przewaga gości. W 18 min. pada dla Wawelu druga bramka z rzutu karnego, Hasmonea „budzi się“ — atakuje, lecz wynik pozostaje ten sam.

Warta — Wisła 2:1 (1:0).

Ciężki cios dotknął Kraków skutkiem klęski Wisły, kandydata **na mistrza Polski.**

Na Krakowie mści się przesadnie rozdmuchana własna wielkość.

W rzeczywistości hegemonja Krakowa w piłce nożnej należy do odległych wspomnień.

———xOx———

Czarni nie mogą pokonać Lechji.
Dramat w 2 aktach z „wkładkami“ sędziego.

Zawody towarzyskie na boisku Czarnych: Czarni - Lechja, skończyły się remis

2:2 (1:0)

głównie dzięki dziwnym i niezdecydowanym rozstrzygnięciom sędziego.

Czarni grają z 4 rezerwowymi i w pierwszej połowie strzelają bramkę przez Witkowskiego, a Lechja wyrównywa przez Tarczyńskiego w 1 min. drugiej połowy. Müller strzela z karnego drugą bramkę dla Czarnych i energja sędziego rozbija się na biernym oporze Lechji. Później sędzia

usuwa 2 graczy Czarnych z boiska

i dyktuje rzut karny, pośród dziwnych okoliczności, z którego Lechja wyrównywa.

———xOx———

Ostatni dzień wyścigów konnych we Lwowie.
Zwycięstwa faworytów „Kurjera“.

(st.) Ostatni dzień wyścigów konnych na Janowskiem zgromadził

niewidzane wprost tłumy publiczności,

która w liczbie przeszło 3000, zajęła wielkie pole lotniska. Każdy bieg obsadzony bardzo solidnie, szczególnie wielki lwowski steeple chase zebrał same najlepsze konie, które szły wprost jak smoki — to też jeźdźcy, zawieszeni

u końskiej grzywy

do końca nie byli pewni zwycięstwa. Najlepiej ze wszystkich spisali się czworonożni

faworyci „Kurjera Lwowskiego“,

spełniając pokładane w nich nadzieje, co z radością musimy stwierdzić.

I. Bieg płaski 1600 mtr. wygrywa L. **Dydyński** na „La Keme, drugi W. **Zakrzeński** na „Signorina Romanelli“, trzeci por. **Rostworowski na „Alfie“.** Nasz faworyt „Widzowianka“ nie biegał.

II. Bieg z płotami, 2400 mtr., wygrywa nasz typ, „Ta trzecia“ pod por. **Wolskim,** drugi por. Rostworowski na „Pani Wandzie“.

III. Wielki lwowski steeple-chasse, 5000 mtr. przynosi również przez nas przewidywane zwycięstwo „Haremowi“ pod rtm. **Trenkwaldem,** drugi p. **Kruszewski** na „Valdi-Sol“, trzecia „Gemma“ pod rtm. Kownackim.

IV. Bieg płaski „pocieszenia“ 1800 mtr. Pierwszy „Crugurt“ pod mjr. **Mieczkowskim** typowany przez nas, drugi kpt. Kapiszewski na wł. „St. Bronchitie“.

V. Bieg z płotami, pożegnalny, 2400 mtr. bierze „Rosy O'Grady“ pod por. **Karwackim,** drugi por. Wolski na „Runawy-Girl“.

VI. Bieg myśliwski na przestrzeni 6000 mtr. za maestrem por. **Szyldem** z 14 p. ul. Jazł. Nagrodę zdobywa por. **Nowacki** na „Mocnym“, drugi por. Mitas na „Doścu“ trzeci por. Zawiliński na „Lamparcie“.

Totalizator: I. — 5:8, II. — 5:8, III. — 5:11 i 5:8, IV — 5:5 i 5:12, V. — 5:15 i 5:6.

———xOx———

AZS monopolizuje pływanie, które umarło.
Zawody pływackie we Lwowie.

Zawody pływackie, zorganizowane przez AZS na stawie „Świtezi“ dały świadectwo, że

zainteresowanie się sportem wzrasta,

gdyż na tak pozornie niepopularnej imprezie stawiło się niemal tysiąc widzów. Wyniki same, poza wartością manifestacyjną, stały na bardzo niskim poziomie i dały smutne, ale prawdziwe świadectwo, że we Lwowie, kolebce sportu i stolicy wielu rekordów polskich,

pływanie umarło

i obecnie poczyna wychodzić na światło dzienne.

A musimy się ostro brać do roboty, bo do nadrobienia pozostaje bardzo dużo. Sił młodych i przyszłych

talentów mamy pod dostatkiem,

ale wszystko to dzikie i bez stylu. Przy dobrych checiach, pracy i konkurencji jednak dużo da się zrobić. Najważniejszą pracą będzie oduczenie tych, nieraz przykro śmiesznych, właściwości swoistego sposobu pływania i nauczenie stylu.

I. **Wyścig 100 mtr. panów,** stylem dowolnym. 1) **Roszko** (AZS) 1 m. 40.2 sek. 2) Stogryn (Lwowianka), 3) Tymczyński (niestow.). Startowało 10.

II. **200 mtr., wyścig panów,** stylem klasycznym: 1) **Rusin** (Pogoń), 2) Nowak (AZS), 3) Siedlecki (Lwowianka). Na starcie 5-ciu.

III. **400 mtr., wyścig panów,** stylem dowolnym: 1) **Roszko** (AZS) 8 m. 12.4 sek. 2) Grzeczkowski (AZS) 9 m. 14 sek., 3) Rusin (Pogoń) 9 m. 22 sek. Startuje 7.

IV. **Sztafeta 4×50, panów,** styl dow.: 1) **AZS** (Bidziński, Klarnfeld, Kessler i Nowak) w czasie 3 min. 05.8 sek., 2) Lwowianka 40 mtr. w tyle.

V. **50 mtr., pań,** styl klasyczny: 1) **Vecco** (AZS) 59.4 sek., 2) Rogożanka (AZS).

VI. **100 mtr., pań,** styl dowolny: 1) **Vecco** (AZS) 2 min. 17.3 sek., 2) Rogożanka (AZS), 3) Hrymkówna (AZS).

VII. **200 mtr., pań,** styl dowolny: 1) **Vecco** (AZS) 5 min. 21.2 sek., 2) Hrymkówna (AZS) 6 min. 15 sek., 3) Rogożanka (AZS) 6 min. 25 sek.

VIII. **Skoki:** 1) **Hora** (AZS) 9 punktów, 2) Wacha (Sokół II), 3) Kamieński (Czarni). Brak między startującymi J. Strzeleckiego (Czarni), zeszłorocznego mistrza, który... sędziował.

Przyszłość mają przed sobą p. Vecco i Rogosz z AZS — reszta to jeszcze surowy materjał, po którym można się spodziewać wszystkich możliwości.

—o—

Mecz piłki wodnej.

Interesujące zawody między drużynami AZS, a kombinowaną, skończyły się zwycięstwem pierwszej w stosunku 3:0 (1:0).

Bramki zdobyli Chmielewski (2) i Kleczyński (1). Mecze piłki wodnej mają zapewnione powodzenie we Lwowie.

—o—

10.000 mtr.

Bieg na 10.000 mtr. na boisku Pogoni, przyniósł zwycięstwo **Woronowi** (Pogoń) w czasie 38 min. 14.4 sek., drugi Doražil (Pogoń) 40 min. 32.5 sek., trzeci **Urbański z Janiny złoczowskiej** 44 min. 32.8 sek. Stratowało 5, odstąpiło 2.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Paulinie. Jutro Agrypinie.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o godz. 7.30 „Tosca“ (występ Krużanki). **Jutro** o godz. 7.30 „Cherubin z piekla“ (premjera).

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Teatr Nowości: Dziś o g. 7.30 „Hrabina Marica“. **Jutro** o g. 7.30 „Dama w purpurze“.

—o—

ZA GRANICĘ MOŻNA WYWIEŹĆ TYLKO 1000 ZŁ.

Bez specjalnego zezwolenia wolno przy przekraczaniu granicy wywieźć ze sobą 1000 zł. na jeden paszport zagraniczny, a przy wyjeździe na obszar Gdańska na podstawie zwyczajnego dowodu osobistego wywieźć wolno bez zezwolenia równowartość 250 zł.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIENNIKARZA.

W Krakowie zmarł onegdaj Michał Chyliński, były długoletni naczelny redaktor „Czasu“.

Przed zaciągnięciem się w szeregi dziennikarskie był nauczycielem gimnazjalnym i wówczas to wyszedł z pod jego pióra szereg prac historycznych. W Towarzystwie Dziennikarzy Polskich położył niemałe zasługi. Jako wiceprezes Klubu literackiego w Krakowie cieszył się wielką popularnością.

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do: Średnich szkół technicznych a mianowicie: Do Państwowej Szkoły Mierniczej, na Wydział Drogowy, Wydz. Elektro-mechaniczny i Wydz. Przemysłu Artystycznego: w dn. od 9-12 września. Do Szkół Przemysłowych: od 25-29 sierpnia. Na Kursy wieczorne: Radjotechniczny, Elektromechaniczny w dn. od 3-5 września. Na Kurs instruktorek kilimkarskich: od 30-31 sierpnia w godz. od 9-12. Szczegółowych informacji udziela sekr. szkoły codziennie od godz. 11-12 względnie na żądanie listownie. DYREKCJA.

Czem kasa bogata, tem rada.

Teatr Mały.

Sobotnia premiera „Sonaty Kreutzerowskiej“ pod względem kasowym wypadła dość pomyślnie. Już dawno na premierach w Teatrze Małym nie było tyle publiczności. Sądząc po kwiatach i oklaskach, wystawienie „Sonaty“ wzbudziło duże zainteresowanie. Uwagę widzów rozpraszało jednak nieustanne skrzypienie krzeseł, które raz przecież trzeba naoliwić albo silnie poprzybijać gwoździami.

Cały ciężar gry spoczywał na p. Żyteckim i p. Hańskiej. O sztuce samej i jej wystawieniu napiszemy w następnym numerze. **(z.)**

Manifestacja za pracą i chlebem.

Demonstracyjny strajk robotniczy we Lwowie.

Na podstawie uchwały rady związków zawodowych odbędzie się dziś manifestacyjny strajk we wszystkich fabrykach, warsztatach i budowach. Praca ma spocząć o godzinie 10 rano, poczem robotnicy udadzą się na zgromadzenie do ratusza.

Tramwaje kursować mają do godziny 10.45,

poczem stać będą na swych miejscach do godz. 11.30. Po zgromadzeniu uda się delegacja związków zawodowych do wojewody. Robotnicy domagają się od rządu pracy dla bezrobotnych.

Z szybkością 800 klm. na godzinę

lecą sowieckie płatowce.

Dzienniki francuskie donoszą o nowym typie samolotu, skonstruowanego w Rosji sowjeckiej.

Wynalazcy Ciałkowkiemu udało się mianowicie stworzyć

nowy typ motoru,

zmniejszając jego wagę przy powiększeniu dzielności mechanicznej.

Pierwsze próby przeprowadzono w ścisłej tajemnicy na polu lotniczem zakładów Kolczyńskich.

Samolot osiągnąć miał niewiarygodną wprost

szybkość 800 kilometrów na godzinę.

Próbny lot trwał 18 minut i wykazał duże zalety techniczne aparatu, który jednakże wymaga znacznych ulepszeń z powodu nadzwyczajnej szybkości.

Rewolucyjna Rada wojenna uznała osiągnięte wyniki jako zupełnie zadowalające i udzieliła jednej z fabryk rządowych zamówienia na budowę ośmiu samolotów tego typu. Konstruktor Ciałkowski otrzymał order „Czerwonego sztandaru“ za swój wynalazek. **(d.)**

Od 1. lipca będziemy płacić większe czynsze za mieszkania.

Urząd rozjemczy dla spraw najmu ustalił następujący mnożnik na najbliższe trzy miesiące.

Za mieszkania jednoizbowe i pokój z kuchnią 0.4915, dla emerytów, zwolnionych od podatku lokat. 0.4693, dla inwalidów i ich wdów i sierót 0.4063.

Mieszkania z 2 do 3 pokoji 0.5440.

Lokale handlowe, przedsiębiorstwa i pracownie rzemieślnicze 0.5724.

Mieszkania z 4 do 6 pokoji 0.5965.

Lokale spółdzielni robotn., pracownie rzemieślnicze 0.6249.

Mieszkania od 7 pokoji wzwyż 0.6490.

Sklepy i biura o przedwojennym czynszu 1500 k. rocznie, pensjonaty i pracownie, nie połączone z mieszkaniem 0.6774.

Sklepy i inne pomieszczenia handlowe o czynszu przedwojennym ponad 1500 kor. 0.6765.

Budynki fabryczne mnożnik 0.8766.

Mnożnik — pomnożony przez kwotę, płaconą za czynsz w czerwcu 1914 — daje

czynsz, należny za lipiec

wraz z wszelkimi dodatkami, t. j. zwrot wydatków za administrację, gminne podatki (wodociągowy i od lokali), opłaty za wywóz śmieci i nowy podatek państwowy na fundusz rozbudowy.

Mnożniki powyższe obowiązują przez 3 miesiące, t. j. lipiec, sierpień i wrzesień b. r.

Nowe cuda starożytnego świata.

Leptis Magna — afrykańskie Pompei. Pałace cesarskie, termy, świątynie, łuki tryumfalne, amfiteatry, nienaruszony port, sztuczne wyspy i inne skarby — wygrzebane z piasku.

Ledwie przebrzmiała sława Pompeji, miasta wydartego z pod gruzów zaskrzepłej lawy Wezuwjusza, gdy w tem nowe cuda

zadziwiły cały świat.

Oto energiczni Włosi, pod wodzą dzielnego archeologa Roberta Paribenis, poczęli

odgrzebywać z piasku

Leptis Magna, miejsce urodzenia cesarza Leptimiusa Sewera, (193—211, po Chr.), którego potężny łuk stojący na Forum wznosi się dumnie ponad ruiny starożytnego Rzymu.

Leptis Magna, niegdyś port nad Morzem Śródziemnem

została zasypaną piaskiem pustyni.

Jej też mamy do zawdzięczenia, że zachowała nam w całości

największy port starożytny w jego pierwotnej postaci.

Leptis Magna jest

większa od Pompeji.

Posiada pałac cezarski, którego mury wysokie 30 metrów, ozdobione są lasem kolumn marmurowych, posągów, absyd, nisz, rzeźb, napisów i t. p. Niedaleko pałacu znajduje się

olbrzymi łuk trjumfalny,

wystawiony na cześć Leptimiusa Sewera. O rozmiarach tego łuku świadczą reliewy o powierzchni 50 metrów kw. Reliew przedstawia sceny z życia cezara oraz jego syryjskiej małżonki Julji i synów Gety i Karakalli.

Że każde miasto rzymskie musiało posiadać odpowiednio wielkie termy, w tem nic dziwnego, lecz stokroć cenniejsze jest **odkopanie wspaniałego molo,** osadzonego na palach a

olbrzymie ciosowe kamienie

wzbudzają podziw dzisiejszych architektów.

Dla ochrony molo, kazał cesarz

zbudować w morzu sztuczną wyspę,

która miała łagodzić uderzenia fal morskich.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Równocześnie bowiem odkopywaniem Septis Magna prowadzone są roboty w miejscowości, położonej niedaleko Tripolisu, która w starożytności nosiła nazwę

Sabatra.

Obok term, olbrzymiej świątyni Jowisza Afrykańskiego, odkopano również

potężny amfiteatr.

Podłogi budowli pokryte są wielkimi i wspaniałymi mozaikami.

Włosi są dumni z tych wykopalisk. Niedawno zaprosili tam najwybitniejszych uczonych wszystkich krajów, aby pokazać im swoje zdobycze. Wkrótce stanie się Septis Magna

nowem miejscem pielgrzymek

bogatych podróżników z całego świata a pieniądze włożone w to przedsiębiorstwo wrócą do kas rządowych stokrotnie oprocentowane. **(z.)**

DLA PIĘKNEJ PANI.

Miej torbę i patrz... w kieszeń

czyli podręczna „gotowalnia“.

Szczęśliwy pan i władca wszelkiego stworzenia lubi żyć wygodnie i dlatego ma w ubraniu dziesięć albo i więcej kieszeni. Natomiast wyższa władza — pani woli wyglądać ładnie i dlatego niejednokrotnie rezygnuje z wygody, byle tylko nie popsuć... linji.

Stąd też brak kieszeni i schowków jawnych lub ukrytych w ubraniu niewieściem. — Że jednak gdzieś coś trzeba schować, że coś niecoś musi się „nosić“ ze sobą, więc przemyślna moda obdarzyła nas torebką, czyli woreczkiem.

Mędrzec starożytny mawiał z przechwałką, że wszystko nosi ze sobą omnia sua secum portat — a kobieta dzisiejsza niemal dorównuje filozofowi starożytnej Romy, gdyż prawie wszystko, co do niej wyłącznie należy, wkłada do swej torebki. Więc przybory toaletowe i upiększające, chusteczkę do nosa, portmonetkę z „drobnemi“, kluczyki, rachunki od krawca i modniarki i miły różowy liścik.

Modna torebka ma wieloraki kształt i sporządza się ją z wielorakiego materjału. Może więc być tak zwana „koperta“ z jedwabiu, z czarnej lub bronzowej mory, ze skóry kozłowej, z safjanu, zamszu i jaszczura w kolorach, odpowiadających toalecie. Koperty zdobi się srebrnemi okuciami klamrami, emaljowanemi i dużemi tarczami.

Widzimy też torebki kształtu kulistego, serduszkowatego, robione nietylko ze skóry, ale także z galalitu barwionego, z szyldkretu lub kości słoniowej.

W dziedzinie torebek Paryż, Londyn i Wiedeń dokonywują cudów zbytku, ale i nasi warszawscy „skórnicy“ konkurują niezgorzej z zagranicznymi wyrobami nawet... pod względem wysokości cen.

Należy zawsze wybrać torebkę koloru naturalnego, żeby się nadawała do wszystkich sukien i okryć. Jedynie woreczek do sukni wieczorowej musi już kształtem, minjaturowemi rozmiarami, barwą i materjałem odpowiadać „niepraktycznej“ atmosferze, choć mimo to służyć praktycznemu celowi, to znaczy musi pomieścić chusteczkę, puderniczkę, czyli cały rynsztunek pięknej i chcącej pięknie wyglądać pani.

Tak więc, jeżeli mężczyzna w dziesięciu i więcej kieszeniach musi pomieszczać nieodłączne przedmioty codziennego użytku, „skromna“ niewiasta potrafi ograniczyć się do jednej, często malutkiej torebki, ale za to ma tę przyjemność, że piastuje w ręku ładne, artystycznie wykonane i ozdobione cacko.

Z garnizonu lwowskiego.

(B.) Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że w tym roku obóz letni lwowskiego garnizonu rozmieszczony będzie w okolicach Żółkwi.

W tych dniach odmaszerują ze Lwowa: 26 pp. i 40 pp. oraz pułki kawalerji i artylerji. Natomiast 19 pp., który przez ten czas obsadzi warty garnizonowe oraz tworzyć będzie pogotowie, wyruszy dopiero po powrocie tamtych. Atrakcją w tegorocznych ćwiczeniach będzie generalny popis lwowskiego garnizonu przed sztabem generalnym, który specjalnie w tym celu zjeżdża z Warszawy.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą: Przez:	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna	7·40	Kraków	Cieszyna	22·00
	Katowic	**10·10**		Katowic	**19·05**
	Piotrowic	3·25, **18·20**, 20·55		Piotrowic	6·15, **8·20**, 17·20
	Poznania	**15·25** przez Katowice		Poznania	12·35 przez Katowice
	Żywca	0·05		Żywca	9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma	17·45	Rejowiec-Bełzec	Chełma	19·50
	Warszawy	14·10, 17·45△, 23·15		Warszawy	6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi	17·15 p. Skarżysko	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi	7·50 Skarżysko
	Warszawy	**11·15, 19·30**		Warszawy	**8·45, 18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa	10·10 przez Kowel	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa	17·35 przez Kowel
	Kowla	18·50		Kowla	8·40
	Wilna	10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok		Wilna	17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów	19·20	Krasne	Brodów	9·20
	Podwołoczysk	**9·35**†, 23·20		Podwołoczysk	12·00, **16·55**
	Równego	13·55, 22·20		Równego	7·10, 16·20
	Tarnopola	6·30, **9·35** 16·12 23·20		Tarnopola	6·15 12·00 **16·55** 21·45
	Wilna	22·20 przez Sarny-Baranowicze		Wilna	7·10 przez Baranowicze-Sarny
	Zdołbunowa	13·55, 22·20		Zdołbunowa	7·10, 16·20
Stryj	Borysławia	**9·35**, 19·25, 23·55	Stryj	Borysławia	7·25, 16·00, **17·55**
	Ławocznego	6·30, 16·05*, 17·05		Ławocznego	9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza	8·00, 23·45	Sambor	N. Zagórza	7·00
	Sianek	14·30		Sianek	10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji	14·00	Chodorów	Kołomyji	12·10, 21·30
	Śniatyna	**9·40** 10·05 **20·00** 23·00		Śniatyna	5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
	Stanisławowa	6·50		Stanisławowa	
Do:	Jaworowa	7·05, 17·30	Z:	Jaworowa	7·30, 17·40
	Podhajec	7·35, 17·08		Podhajec	7·50, 21·10
	Rawy Ruskiej	8·10		Rawy Ruskiej	8·25
	Stojanowa	6·50, 17·38		Stojanowa	9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE. (Rozkład od 5. czerwca 1925).

CZAS ODJAZDU

Do Brzuchowic 6·20, 10·25, 13·45, 15·20, 16·35□, 19·10, 20·30△
„ Chodorowa 18·00
„ Gródka Jagiell. 14·10 §§, 16·15 ††
„ Janowa 13·35⊕
„ Komarna 14·05*
„ Lubienia Wielkiego 9·30*
„ Mszany 6·00 §, 14·10
„ Szczerca 14·20 &
„ Zimnej Wody 10·55, 19·50⊕

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.
△ Kursuje od 1. VII. do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.
§§ Kursuje na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty
†† Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót niedziel i świąt rz. kat.
○ Kursuje każdej soboty.

CZAS PRZYJAZDU

Z Brzuchowic 7·20, 11·20, 14·55, 16·11, 18·27 □, 20·10, 21·25△
„ Chodorowa 7·30
„ Gródka Jagiell. 16·30○, 19·25 §§
„ Janowa 21·05⊕
„ Komarna 19·50×, 21·20⊕
„ Lubienia 13·25
„ Mszany 7·25 §, 15·30 †
„ Szczerca 17·00 &
„ Zimnej Wody 11·50, 20·40⊕

⊕ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedz. i święta rz. kat.
* „ od 5. VI. do 30. IX. codzien.
× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codz. z wyjątkiem niedz. i świąt rz.-kat. zaś od 1. IX. do 30. IX. codziennie
§ Kursuje codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-k.
† „ „ „ sobót

& Kursuje od 5. VI do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-kat.

Ze Lwowa Podzamcza odchodzą do:

Brodów 19·44
Grajewa (Wilna) 10·32
Kowla 19·13
Podhajec 7·51, 17·24
Podwołoczysk **9·48**†, 23·47 † od Tarnopola pociąg osobowy.
Równego 14·16, 22·47
Stojanowa 7·12, 18·00
Tarnopola 6·52, **9·48**, 16·34, 23·47
Zdołbunowa 14·16, 22·47

Do Lwowa Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·00
Grajewa (Wilna) 17·16
Kowla 8·19
Podhajec 7·31, 20·48
Podwołoczysk 11·40, **16·41**
Równego 6·47, 15·53
Stojanowa 8·41, 18·24
Tarnopola 5·52, 11·40, **16·41**, 21·24
Zdołbunowa 6·47, 15·53

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 8·15, 17·48
Winnik 6·04, 14·10, 18·27, 19·45*

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·10, 20·29
Winnik 7·38, 15·12, 19·29, 20·55

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·26, 10·30, 13·53, 15·25, 16·40□, 19·05, 20·35△
Chełma 17·52
Janowa 13·42⊕
Jaworowa 7·25, 17·37
Rawy Ruskiej 8·20
Warszawy 14·16, 17·52○, 23·21

Do Lwowa Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·14, 11·13, [illegible] 18·22□, 20·04, [illegible]△
Chełma 19·44
Janowa 20·59⊕
Jaworowa 7·24, 17·31
Rawy Ruskiej 8·19
Warszawy 5·55, 11·39

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.; △ kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.; ⊕ kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.
○ Od Rejowca pociąg pospieszny.
Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.